Nro 89.

KURJER POLSKI



WARSZAWA
Czwartek dnia 4 Marca r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

N. Pan mianować raczył kawalerem orderu ś. Stanisława II klassy P. barona Korffa radcę stanu, zostającego w kancellarji przybocznéj J. C. Mości.

P. P. Fryderyk hr. Skarbek i Stanisław Kunatt professorowie król. war. uniwersytetu, zostali członkami paryzkiego towarzystwa ekonomicznego.

Na sejmiku pow. Radzyńskiego d. 25 z. m. obrani radcami obyw. P. P. Gerwazy Ludziński i Ferd. Czerski; tegoż dnia na zgromadzeniu gminném okręgu sejneńskiego obrany radcą oby. P. Kazimierz Wolmer.

W ostatnim numerze *Ziemomysła* znajduje się wyjątek z opisu podróży po Polsce; zawierający rys okolic Warszawy, a mianowicie Ujazdowa, Łazienek, Belwederu, Mokotowa, Czerniakowa, Gucina, Ursynowa, Królikarni i Wilanowa.

Członek towarzystwa przyjaciół nauk xiądz Glej, zakończył życie w Paryżu dnia 11 lutego. Będąc w Warmji z marszałkiem Davoust, zebrał wiadomości o Koperniku i odkrył dom, w którym ten wielki filozof czynił swoje spostrzeżenia. Ztamtąd udał się do Polski i w imieniu marszałka Davoust objął w possessję Xięztwo Łowickie. Te nowe zatrudnienia dały mu sposobność uczenia się języka polskiego i innych djalektów słowiańskich, któremi aż do śmierci nie przestał się trudnić. Rząd xięztwa warszawskiego mianował go naczelnikiem eforatu xięztwa Łowickiego i nieraz w dziennikach publicznych oświadczał mu swoje ukontentowanie. Chwile wolne poświęcał czytaniu dzieł polskich; takiéj zaś nabył w języku naszym wprawy, że całą historję polską Naruszewicza na francuzkie przełożył. Gley wyjechał z Łowicza r. 1813. Tłómaczenie Naruszewicza pozostało po nim w rękopismie. Zbijał on zarzuty bezzasadne Pradta, czynione Polsce i Polakom w dziele po francuzku wydaném, a w dykcjonarzu sławnych ludzi Michauda opisał życie Poniatowskiego, Tarnowskiego, Władysławów, szczególniéj Łokietka (podług Lelewela), Zamojskiego Jana i innych. Gdzie tylko miał sposobność, jak najlepiéj wspomniał o Polsce. Pokój jego popiołom!

(A.n.) Mówiąc o wystawach tak lichéj lepianki dramatycznéj jak *Chłop miljonowy*, wspomnieliśmy, ile aktorowie powydobywali effektów z obojętnych nawet ról, przez częste ich powtarzanie; dziś przychodzi nam dziwić się jak mogą tak dobrze grać w *Szkole Starców*, w któréj każda niemal rola jest koncertem, w komedji najtrudniejszéj, a która tak rzadko jest grana. Przy wadach wspólnych wszystkim utworom teatru francuzkiego, to jest braku natury, naciąganiu najniepodobniejszych wypadków dla zabrzmienia wyrażaniem porywającém uwagę widza; mało jest zalet w stylu szkoły komicznéj francuzkiej, którychby to dzieło w sobie niezawierało, tłómaczenie jest tak staranne, iż mało bardzo uchwycić można wiérszy, któreby polski rymotworca słabiéj oddał od poety francuzkiego, lubo trudność w tłómaczeniu komedji przechodzi o wiele przekłady innych rodzajów. Słusznie bowiem powiada Walter Scott w historji sztuki dramatycznéj, że « wypadki, które unoszą duszę, albolitéż wzbudzają postrach, są też same we wszystkich wiekach, we wszystkich krajach i we wszystkich językach. Ale humor ko-

miczny jest niezmiernie ulotniejszy. Dzielność dowcipu zależy zupełnie prawie od okoliczności, od czasu i zwyczajów, co do tego stopnia jest prawdą, że żart, który wznieca śmiech nieukojony w szczególnéj jakiéj klassie towarzystwa, w innéj wydaje się niekiedy płaskim, niekiedy aż ckliwość budzi.» Pokonanie takich trudności jest wielką zaletą i tłómacza i deklamujących aktorów. Mając pod ręką tylko text oryginalny, trudno z pamięci porównywać oba, na scenie przynajmniéj mało kiedy odznacza się różnica, i téj pamięć nie może długo uchować, wiele zaś wyrażeń jest tak łatwych, jak gdyby wiérsz oryginalnie w naszéj był tworzony mowie. Gra aktorów dochodzi niekiedy grania sztuki. P. Piasecki w miejscach żywych uniesień, P. Kudlicz przy cierpkich rozprawach, a P. Kurpińska malując wewnętrzną walkę tkliwéj prostoty, tworzą wzory w miejscach odmiennych charakterów wymagających, dla siebie samych trudne do naśladowania. Fałszywéj zaś deklamacji trudnoby raz jeden zachwycić w całéj sztuce. Ale dosyć tu do poprzednich nazwisk dodać imiona Pani Leduchowskiéj, P. P Szymanowskiego i Zdanowicza. Dlatego zawsze dzieło to będzie chlubą zdolności naszych artystów i zbija zwycięzko, wszelkie powątpiewania o talentach osób wchodzących do téj komedji. Pierwsza scena ubliża sobie saméj, kiedy mając w pogotowiu takie świetne dwa widowiska jak sobotnie albo wtorkowe, zapycha niedzielę, w któréj zawsze na liczniejszą działać może publiczność leopoldsztadzkiemi konceptami, które dla swoich płócien, z kolei zawsze jeszcze znajdą ciekawych widzów. Wieczory wtorkowe wkładają wizytowy obowiązek na całą publiczność lożową i krzesłową, a to od lat tylu, że teatr narodowy nie powinienby o tém zapominać. Wszakże Szkoła Starców nie jest utworem romantycznym; mieliżbyśmy Chłopa miljonowego liczyć do klassycyzmu? Albolitéż uważać spokojnie jak wszystkie rodzaje będą zawierać po jednemu, oprócz rodzaju *złego*, a przygotowawszy do niego publiczność, wznieść ołtarz Alpenkenigom i hołdować mu pod szumném nazwiskiem piérwszego Teatru Narodowego w Polsce???

Niektórzy sądzą, że towarzystwo wyrobów zbożowych mieląc ziarno na zużycie w stolicy, przynosi uszczerbek zarobkowi miejskich młynarzy. Osłabiło ten zarzut, a nawet wykazało jego bezzasadność sprawozdanie rady towarzystwa, czytane na ostatniém onego posiedzeniu przez hr. Henryka Łubieńskiego. Nasamprzód bowiem, należy na to zwrócić uwagę, że towarzystwo nie zamierzyło sobie mleć mąkę na zużycie stolicy, ale wyroby młyna parowego pójdą na handel zagraniczny, zamorski. Sprzedawanie i wypiekanie mąki w miejscu, jest tylko ubocznym zamiarem towarzystwa, i nie będzie należało do głównych onego przedsięwzięć, a nawet może zupełnie wyjdzie z widoków rady, gdy się rozpocznie działanie towarzystwa. Zresztą, gdyby nawet sprzedawanie i wypiekanie mąki na użytek miejscowy do głównych zamiarów towarzystwa należało, nie mogłaby na to stolica narzekać, gdyż otrzymała wyrob niezawodnie celniéjszy, a młynarze nie ponieśli także żadnéj straty, bo dla wzrastającéj ludności Warszawy młyny ich nie były dostateczne. Za czasów pruskich było w Warszawie 60,000 ludności, a wszystkie młyny miały dosyć roboty. Od owego czasu ludność stolicy doszła do 130,000 nie licząc wojska, a liczba wiatraków zmniejszyła się. Ztąd niewątpliwy wniosek, że młyn parowy potrzebny był dla stolicy.

Rada towarzystwa wyrobów zbożowych zawiadamia niniejszém, iż wskutek artykułu 10 aktu stowarzyszenia 13 akcji towarzystwa wyrobów zbożowych numerami 606, 2776, 2777, 2778, 2779, 2780, 2781, 2782, 2783, 2784, 2785, 2786 i 2787 oznaczone skassowała, i w miejscu tychże duplikaty sporządziła.

Dnia wczorajszego pod bramą domu Nr. 2012 przy ulicy Zyznéj, znaleziono nieżywą kobietę lat około 30 mjącą z imienia i nazwizka niewiadomą.

Wyszedł z druku pierwszy tom *Wyboru najnowszych i najciekawszych Podróży*, pod redakcją M. Dembińskiego byłego wydawcy Pamiętnika Kolumb, nakładem F. S. Dmóchowskiego. Obejmuje *Rys podróży do krajów Zjednoczonych Ameryki Północnéj* przez P. Whrigt Angielkę, część pierwszą; tudzież rozmaitości. Prenumerata przyjmuje się ciągle we wszystkich znaczniejszych xięgarniach stolicy, i w kantorze drukarni pod Nr. 476 lit. D. przy ulicy Nowo Senatorskiéj, wynosi za oddział z trzech tomików złożony zł. 9.

Od niejakiego czasu zatrudnione jest mnóstwo ludzi obrąbywaniem lodu około łyżew przy mo.

stach, i wzdłuż brzegów między mostem starym i nowym. Grubość lodu dochodzi w niektórych miejscach do dwóch łokci; dla przyspieszenia więc roboty użyto także piły do piłowania lodu. Jeśli mrozy, które niespodzianie powróciły, tyle pracy i kosztów nie udaremnią, wykute w lodzie rowy i przeręble dopomódz mogą do oczyszczenia Wisły poniżéj mostu jeszcze przed puszczeniem lodów powyżéj téj rzeki.

Janusz xże Radziwiłł hetman Wo Litewski starał się o pewną ustawę, na którą jeden tylko poseł nie pozwalał: Janusz posłał do niego z obietnicą sowitéj nagrody: lecz gdy ukazał się nieporuszonym poseł, Radziwiłł kazał mu powiedzieć, że choćby go życiem kosztowało każe go kijmi wybić. Aż ów poseł wzniosłszy głos mówi: "Zwyciężony dowodami xięcia jegomości, ustępuję kontradykcji mojéj i pozwalam. (Ręko. X. Jabłonowskiego.)

Polskie obligacje udziałowe z terminu 1 marca stały w Hamburgu dnia 26 lutego po 120 do 121 $\frac{1}{8}$.

Dnia wczorajszego w ciągnieniu II klassy loterji klass. główniejsze wygrane padły na numera następujące: Nro 19934 wygrał 12000 zł.; Nro 31323 złp. 5000; Nro 29210 zł. 3000; Nro 12769 zł. 2000. Po zł. 1200 wygrały Nro 4921 i 27235; po zł. 750 Nro 2147, 4408, 22910 i 25040; po złp. 500 Nro 1433, 3278, 4846, 6978, 14760, 16242, 22038, 27433, 30467.

Przyjechali do Warszawy — Sołtyk Fran. hr. 1259 N. Swiat; Wąsowicz hrabia 393 Krak. Przed; Kumarzewski Karol 207 Freta; Göritz Anna 603 Bielańska; Podczaski Władysław 585 Długa; Brzozowski Kazimierz 471 Senatorska; Niziński Francisz. 2680 Bednarska; Gurski Walenty 1064 Królewska.

Dziś zimna stopni 11.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro Gaduła nad gadułami. Fraki pożyczane. Wujaszek z Ukrainy.

Wiadomości Zagraniczne.

Opera Niema z Portici w Wiedniu. Naoczny świadek przygotowań wystawy opery Niema z Portici, która w dzień imienin cesarza Franciszka daną będzie w Wiedniu, w następujący sposób opisuje jeneralne próby téjże opery w Gazecie Berlińskiéj w Nr. 41 na karcie 4téj. "Jak Wieden Wiedniem, jeszcze tu żadnéj opery z tak wielkim przepychem, z tak wielką wystawnością niewidziano. Wszystkie najcelniejsze talenta nietylko Wiedeńczyków lecz i zagranicznych artystów to opery, to baletu, to malarstwa i mechaniki były z wielkim kosztem użyte. Imie P. Demmera pierwszego reżysera sceny jest na czele afiszu; odznacza to cóś nadzwyczajnego, gdyż tego, i w ten sposób dawniéj nie robiono; domyśleć się można iż P. Demmer znany z swéj gorliwości i talentu jako trudniący się dyrekcją sceny, cóś wielkiego do skutku doprowadził. Dekoracje są podług myśli dyrektora dekoracji i kostjumów teatru dworskiego radcy Stubenrauch, w stylu grandioso; nad temi dekoracjami pracowało czterech najsławniejszych nadwornych malarzy; jako to: *De Pian*, uczeń byłego dyrektora i professora akademji sztuk pięknych w Wenecji, Lorenza Sachettego ojca, *Institoris*, *Gall* i *Szarchan*. Ponieważ widok Neapolu, i góry Wezuwjusza, który zwykle dotąd ukazywany był po różnych teatrach, nie jest właściwy do wspomnionéj opery, z tego powodu professor Szedelberger najsławniejszy nadworny malarz widoków, był wysłany kosztem dyrekcji teatru dworskiego, do odmalowania z natury z właściwego punktu przedmieścia Neapolu, Portici i Wezuwjusza. Koszta dekoracji których jest tylko 7 wynoszą 10,000 z. r. monetą srebrną, czyli złp. 40,000, nie licząc w to garderoby, która swą charakterystycznością i przepychem przechodzi wszystkie wyobrażenia piękności. Opłata wnijścia jest podwyższoną o połowę, abonament zawieszony; to wszystko dla pokrycia kosztów nadzwyczajnych. Do odegrania głównych ról sprowadzono z Paryża pierwszą tancerkę wielkiej opery pannę Dupui; będzie ona grała rolę *Nieméj*; do odegrania drugiéj głównéj roli Masaniellego wezwano z praskiego teatru P. Binder, który z wielkim talentem tę rolę już grał w Pradze na tamtejszym królewskim teatrze. Do ułożenia baletu bardzo ozdobnego i charakterystycznego wezwano

sławnego baletmitrza Coralli; słowem dyrekcja teatralna nie szczędziła niczego, aby wystawa tejże opery w Wiedniu przewyższyła wszystkie dotąd wystawy téj saméj opery we Francji i Niemczech, i dla tego ciekawość publiczności wiedeńskiéj jest do najwyższego stopnia posuniętą.,, Autor tego artykułu w Gazecie Berlińskiéj, obiecuje opisać dalsze szczegóły w czasie reprezentacji w dniu imienin cesarskich w przytomności całego dworu; nie omieszkamy i to podać do wiadomości publicznéj, tém bardziej teraz, gdy ta sama opera ma być u nas daną tego lata.

W dzień nowego roku przyjmował prezydent Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj wszystkich bez wyjątku którzy mu chcieli złożyć życzenia. Otaczała go cała rodzina, a uprzejma grzeczność połączona w nim była z prostotą.

Rzeki w Niderlandach wylały w wielu miejscach z powodu zatkania się lodów; potonęło już mnóstwo bydła, a w niektórych wsiach nawet ludzie nie mogli się ratować.

Po zmianie ministrów w Mexyku pogodził się jenerał Bustamente z prezydentem rzeczypospolitéj Guerrero.

P. *H*orton zapowiedział w parlamencie angielskim, że wkrótce uczyni wniosek względem przypuszczenia Izraelitów do używania praw politycznych.

Dnia 19 lutego przełożyli ministrowie w izbie niższéj plan skarbowy. Pomimo, że ani na wojsku, ani na marynarce żadna nie będzie zaprowadzona oszczędność, jednak będą mogli *zmniejszyć podatki* o 1 miljon f. s.

W okolicy Sztutgardu włościanin rąbiąc w lesie drzewo był tak nieostrożny, że mu pień rozszczepany uchwycił rękę. Bez cudzéj pomocy nie mogąc jéj wydobyć, a bojąc się, żeby nie zmarzł, gdyż było 12 stopni mrozu, wziął siekierę drugą ręką i odciął sobie rękę w pniu zachwyconą. Tym sposobem ocalił życie.

Towarzystwo ogrodownicze w Londynie zaciągnęło 19,600 f. s. długów; członkowie zalegli z opłatą 6000 f. s.

Obliczono, że w Londynie konsumuje jeden mieszkaniec na rok 151 fun. mięsa, w Paryżu 86, a w Bruxelli 89.

Don Miguel kazał urządzić pałac Bemposta na przyjęcie przyszłéj małżonki swojéj. Nie wymieniają jeszcze xiężniczki, na którą padł jego wybór.

Nad rzéką Ligerą we Francji zakładają koleje żelazne, które za trzy miesiące będą ukończone.

Król J. francuzki wydał postanowienie ulepszające szkoły początkowe i zapewniające im fundusz na utrzymanie.

Na posiedzeniu akademji umiejętności w Paryżu pokazywano litografowaną chatkę, w któréj się urodził zmarły niedawno członek akademji Vauquelin. Jest ona bardzo uboga, ale Vauquelin nie dozwolił jéj podupaść zupełnie i zwiedzał ją zawsze raz w rok, ażeby sobie przypomnieć lata młode, które spędził bardzo ubogi. Z téj to chaty wzniósł się do szczytów umiejętności, zjednał sobie imie europejskie i zarobił majątek, który teraz przynosi rocznie 80,000 fr. Tym więcéj dla niego zaszczytu, że się nie wstydził miejsca, gdzie był jeszcze ubogi i nieznany.

Przybycie officera brazylskiego do Paryża dało powód do pogłoski, że Don Pedro Portugalczyków, którzy się do Brazylji schronili, wraz wojskiem na wyspę Tercejra przyśle.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.